Nr. 146. We Lwowie, sobota dnia 28 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Z obozu młodoczeskiego.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* donosi iż w klubie młodoczeskim zapanowała zupełna bezradność, głównie z powodu ataków *Narodnich Listów*, które poczęły już występować także przeciw Kramarzowi. Nadto z kół wyborców nadchodzą coraz ostrzejsze zarzuty przeciw teraźniejszej taktyce klubu. Posłowie z Moraw przemawiają za tem, aby nie oglądając się na te protesty trzymać się dalej teraźniejszej taktyki, posłowie z Czech zaś, chcą oddać swe mandaty do dyspozycji komitetu mężów zaufania.

Z komisyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Staraniem Koła polskiego pod naciskiem deputacji burmistrzów galicyjskich, udało się zwołać na wczoraj posiedzenie komisji przemysłowej i była nadzieja korzystnego załatwienia § 2 ustawy przeciw opilstwu. W porozumieniu z Kołem polskiem p. Schücker przedstawił nowy tekst tego § 2, według którego zarówno wyszynk, jak i detaliczna sprzedaż podlegałyby koncesji według ustawy z dnia 15 marca 1883 r. Koncesja dla wyszynku napojów spirytusowych uprawniałaby tak do wyszynku, jak do sprzedaży zarówno w naczyniach otwartych i zamkniętych w każdej ilości; koncesja na sprzedaż detaliczną upoważniałyby do sprzedaży napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, mających najmniejszą pojemność 1/8 litra, z tem zastrzeżeniem, iż nie wolno napojów tych wypić w lokalu sprzedaży. Przyjęcie tego paragrafu w tem brzmieniu, byłoby pomyślnem rozwiązaniem tej, tak ważnej sprawy dla propinacji galicyjskiej.

Tymczasem, gdy przyszło do głosowania, okazał się brak kompletu, tak, że głosowanie musiano odłożyć do posiedzenia następnego. Brak kompletu był dlatego, że na posiedzenie nie przyszło trzech członków komisji z Koła polskiego. Z powodu tej opieszałości posłów polskich, panuje w Kole wielkie rozgoryczenie, tembardziej, że w tej komisji zdarza się to już nie po raz pierwszy. Zaznaczyć atoli należy, że jeden z tych posłów należy do bardzo gorliwych i wczoraj tylko przypadkowo spóźnił się o kwadrans, drugi zaś systematycznie nie przychodzi na posiedzenia komisji, a mimo to mandatu do komisji złożyć nie chce. W przyszłości nie będzie innej rady, jak tylko wymieniać nazwiska tych opieszałych posłów.

Komisja celna po podjęciu posiedzenia, po pauzie, rozdzieliła referaty dla poszczególnych grup, na które cały materjał podzielono. Następnie posiedzenie zamknięto.

Komisja ugodowa. W dyskusji generalnej, po Fiedlerze zabrał głos Kaftan, który krytykował w ostry sposób przedłożenie ugodowe. Wystąpił — ze względu na obecne położenie na Węgrzech — za odroczeniem prac komisji, aż będzie jasnem, czy Węgry mają chęć i są w stanie rozpocząć obrady nad przedłożeniem ugodowem w sejmie węgierskim. W celu wzmocnienia pozycji Austrji zgłosił mowca wniosek co do samodzielnej taryfy celnej, czyli rozpoczęcia prac przedwstępnych dla rozdziału celnego. Następne posiedzenie we wtorek.

Komisja budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem dokonano rozdziału referatów budżewych na rok 1903.

P. Starzyński zwrócił się do przewodniczącego komisji z prośbą, aby postarał się, iżby sprawę załatwiono jeszcze w bieżącej sesji parlamentu. Zachodzi bowiem obawa, że dyskusja budżetowa za rok 1903 zbiegnie się z dyskują budżetową na rok 1904. W ten sposób więc milcząco przeszłoby się od budżetu jednorocznego do budżetu dwuletniego.

Przew. dr. Kathrein odpowiedział, że poczyni wszelkie starania o możliwe przyspieszenie prac komisji; prosił też posłów, aby każdy po ukończeniu swego referatu zawiadamiał go zaraz, iżby można było natychmiast zwołać posiedzenie komisji.

Następnie p. Górski referował sprawę przedłożenia rządowego o zniesieniu kaucyj służbowych i rewersów zrzeczenia się, wymaganych od żon. Referent zaproponował przyjęcie przedłożenia rządowego z tą zmianą, aby ustawa nie wchodziła w życie dopiero z dniem 1 stycznia po ogłoszeniu, lecz zaraz z chwilą ogłoszenia.

Na zapytanie posła Hoffmanna-Wellenhoffa, odpowiedział reprezentant rządu, szef sekcji Asch, że przepisy te stosować się będą także do nieerarjalnych pocztmistrzów.

Min. skarbu Böhm-Bawerk oświadczył, iż mimo, że w przedłożeniu jest mowa o „funkcjonarjuszach państwowych“, dotyczy ono jedynie tej strony Litawy, a nie dotyczy funkcjonarjuszy urzędów wspólnych. Mowca wyraził też zgodę z zapatrywaniami referenta, poczem przedłożenie przyjęto, wraz z poprawką p. Górskiego, którego też wybrano referentem tej sprawy w pełnej izbie.

Komisja regulaminowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskami subkomitetu w sprawie zmiany regulaminu izby posłów. Przyjęto proponowaną przez subkomitet zmianę § 69 „zapytania do prezydenta“ i po dłuższej dyskusji § 68 „interpelacje“ w brzmieniu uchwalonem przez subkomitet, z dodatkiem p. Starzyńskiego, aby interpelowani mogli naprzód podawać do wiadomości na publicznem posiedzieniu dzień, w którym chcą odpowiedzieć na interpelację.

Przy §. 69c „przyjęcie lub nieprzyjęcie do wiadomości odpowiedzi na interpelację“, uczynił p. Grek dodatkowy wniosek, aby do wniosku o przyjęcie lub nieprzyjęcie odpowiedzi na interpelację mogły być dodane powody, co do których izba ma przedsięwziąć głosowanie. Uzasadniając swój wniosek zaznaczył poseł Grek, że interpelacje z reguły dotyczą spraw politycznych, albo powodują oświadczenie rządu w ważnej kwestji, lub dają rządowi do zrozumienia wolę i zamiary izby co do pewnej politycznej kwestji.

Proste „tak“ lub „nie“ nie wystarcza, ponieważ nie może między izbą a rządem doprowadzić do porozumienia w skomplikowanej często, politycznej kwestji.

Odpowiedź na interpelację nie jest zwykłą, zawierającą krótkie a węzłowate zdania, lecz przeważnie ujęta bywa w bardzo dyplomatyczną i tajemniczą formę.

Wnioski, co do których izba przy załatwianiu odpowiedzi na interpelację ma głosować, muszą zatrzymać charakter odrębny i podawać powody, dla których izba przyjmuje odpowiedź do wiadomości lub jej nie przyjmuje.

P. Bärnreither poleca przyjęcie wniosku p. Greka w następującej stylizacji: „Przy omawianiu może być uczyniony prosty, albo zawierający motywa wniosek, że izba przyjmuje lub nie przyjmuje odpowiedzi na interpelację do wiadomości. P. Grek zgodził się na tę stylizację i wniosek przyjęto.

§. 71 „petycje“ przyjęto z nieznacznemi zmianami według wniosku subkomitetu.

Podczas obrad nad odłożonym poprzednio § 32 (komisja jest w komplecie, jeśli jest obecna więcej niż 1/3 część członków komisji) wnosi p. Goetz przejście nad tem do porządku dziennego. W ten sposób załatwiono wszystkie wnioski subkomitetu.

P. Wodzicki wniósł, aby § 55 a) opiewał: Sprawozdawcy komisyj i inni mowcy w izbie przemawiają z trybuny; tylko w kwestjach regulaminowych i w specjalnych wypadkach, gdy prezydent dał pozwolenie, mówią ze swych miejsc.

P. Skene popiera ten wniosek

Postanowienie, by mowcy przemawiali z trybuny jest nieodzowne wobec złej akustyki w sali. Dziś prezydent prawie nic nie słyszy przemówień i nie może wykonywać swej władzy.

Na wniosek p. Romańczuka uchwalono przydzielić subkomitetowi do prac przedwstępnych ten wniosek p. Wodzickiego i wniosek, uczyniony przez p. Barko na pierwszem posiedzeniu komisji, w sprawie rozszerzenia władzy dyscyplinarnej prezydenta izby wobec posłów, którzy naruszają godność izby lub wykraczają przeciw regulaminowi. Na tem posiedzenie zamknięto.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Zichy uzasadniał wniosek o zmianę regulaminu. Izba postanowiła, że obrady nad tem są dopuszczalne — czas później zostanie oznaczony. Następnie Koszutowiec Visontay uczynił wniosek o polecenie rządowi, aby śledztwo w sprawie ostatnich zajść przeprowadzone było ściśle w granicy ustaw i ażeby minister sprawiedliwości otrzymał odpowiednie wskazówki. — Po przemowie prezydenta ministrów Szella i ministra sprawiedliwości, Plosza, którzy sprzeciwili się owemu żądaniu, wniosek odrzucono 109 głosami przeciw 52, poczem izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji nad przedłożeniami wojskowemi.

Zabierało głos kilku mowców opozycyjnych, między innymi p. Taly, który wywodził, że Węgry mają większą słuszność domagać się węgierskiego języka urzędowego u siebie, niżli Niemcy w swem żądaniu niemieckiego języka w Austrji. Język węgierski bowiem jest na Węgrzech nietylko państwowym, ale i narodowym. Następnie dyskusję przerwano. P. Fochler poruszył ponownie sprawę ostatnich demonstracyj i zachowanie si

policji. Po odpowiedzi prezydenta ministrów Srella, że przeprowadzi ścisłe śledztwo, w którem nic nie będzie zatajonem, miano przystąpić do głosowania nad odpowiedzią p. Szella.

Koszutowcy zażądali imiennego głosowania, a ponieważ do owej chwili zebrali tylko 19 podpisów, zamiast wymaganych regulaminem 20, przeto w sprawie formalnej zabrał głos p. Lengyel i mówił tak długo, aż znaleziono ów 20 podpis. Opozycja zażądała wtedy obliczenia kompletu, a kiedy się okazało, że komplet jest dostateczny, imienne głosowanie z powodu spóźnionej pory musiano odroczyć do dzisiaj. Większość liberalna przyjęła postępowanie opozycji głośnymi okrzykami oburzenia.

Budapeszt. Ekonomiczna komisja sejmu węgierskiego rozpoczęła obrady nad projektem autonomicznej taryfy celnej austro-węgierskiego obszaru celnego.

Kongres leśników.

Wiedeń. Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu austrjackiego kongresu leśnego ukończono obrady w sprawie cła na drzewo i przyjęto rezolucję, domagającą się, aby przy zawieraniu nowych traktatów handlowych rząd z naciskiem dążył do obniżenia cła rosyjskiego i niemieckiego na drzewo obrobione i do wolności celnej dla importu drzewa do tych wszystkich państw, gdzie ona dotychczas istniała.

Celem ochrony domowych produktów leśnych i przemysłu tartakowego przed konkurencją zagraniczną, mają być ustanowione autonomiczne taryfy celne.

Uchwalono rezolucję, domagającą się tańszego transportu; w końcu przyjęto rezolucję w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych leśników i o zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy leśników prywatnych.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.). *Vorwarts* twierdzi, iż *Nordd. Allg. Ztg.* z umysłu podała fałszywy termin wyborów do parlamentu niemieckiego, aby pokrzyżować plany stronnictw i przeszkodzić ich organizacji. *Vorwarts* utrzymuje, że wybory nie odbędą się w połowie czerwca, lecz w pierwszych dniach maja.

Krwawe rozruchy.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się tu wiadomość, iż będzie koncertował znany chorwacki artysta Pieroticz. Przed salą koncertową zebrały się tłumy publiczności, ale Pieroticz nie koncertował. Tłumy odchodząc z przed sali, wznosiły okrzyki przeciw Węgrom, a na cześć Chorwacji i jej niezawisłości. Następnie pociągnęły pod pomnik Jellaczyca, gdzie odśpiewały narodową pieśń chorwacką, stamtąd zaś udały się na dworzec, gdzie pozrywały wszystkie tablice z napisami węgierskimi. Tłum liczył przeszło 3.000 głów. Wracając z dworca, delegaci tłumu chodzili od sklepu do sklepu i prosili kupców, aby wywieszali szyldy tylko w języku chorwackim.

Ponieważ demonstracje tłumu przybierały burzliwy charakter, wysłano dla rozproszenia go 3 bataljony piechoty i jeden pluton żandarmerji. Między wojskiem a tłumami przyszło na placu Khuen-Hedervary'ego do krwawego starcia.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem grupa studentów a za nią tłum przeciągał po ulicach i napastował przechodniów, rozmawiających po niemiecku. Późnym wieczorem przybrały niepokoje poważny charakter: tłum gasił latarnie i wybijał szyby w domach. Zarekwirowana żandarmerja i wojsko przywróciły porządek.

Echo rozruchów w Budapeszcie.

Budapeszt. Studenci polecili adwokatowi i posłowi Lengyelowi zrobić doniesienie do prokuratorji przeciwko policji w sprawie ostatnich demonstracyj.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. (Tel. wł.). Znany poeta francuski Franciszek Coppée, wydał manifest do narodu z protestem przeciw prześladowaniu kongregacyj. Manifest ten będzie drukowany w kilku miljonach egzemplarzy i rozrzucony po całej Francji.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu wspaniała manifestacja na cześć zasądzonych Sióstr zakonnych, urządzona przez Coppégo. Siostry zasypano kwiatami. Zasądzona przeorysza klasztoru ogłasza w pismach, że tak ona, jak i Siostry dalej prowadzić będą swe czynności, dopóty, póki ich przemocą z klasztoru nie wyrzucą.

Paryż. Oficjalnie donoszą, że kongregacje, zajmując się nauką w szkołach średnich, otrzymają dla zamknięcia zakładów termin do 1 lipca b. r. a kongregacje zajmujące się nauką w szkołach ludowych, stosownie do miejscowych stosunków otrzymają termin od jednego do czterech miesięcy.

Proces mordercy Stambułowa.

Sofia. (Tel. wł.) Przed sądem apelacyjnym rozpoczęła się rozprawa wskutek zażalenia apelacyjnego, skazanego za zamordowanie Stambułowa, Haliu. Haliu zacytował cały szereg nowych świadków, którzy stwierdzić mają jego *alibi*.

Budapeszt. Senat 53 głosami przeciw 7 zatwierdził przyjęty już w izbie posłów projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 28 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) o godzinie 8 wieczorem, doc. polit. dr. L. Brunner: „Teorje i pojęcia chemji“ (z doświadczeniami). — W sali ratuszowej, o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. Wojciechowski i p. Jul. Tenner: „Poezja polska wieku oświecenia“. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów.

Teatr miejski: „Tosca“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W kościele OO. Bernardynów. Misja parafialna.

Kasyno miejskie: Wieczór humorystyczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Stow. kupców i młodzieży handlowej: Walne zgromadzenie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych: Posiedzenie o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (28): Sykstusa pap. — Krzesława. — (15): Ahapia mucz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup ormiański, dr. Józef Teodorowicz, wyjechał do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni. Podczas swego pobytu, będzie ks. arcybiskup udzielał nauk rekolekcyjnych w kościele OO. Zmartwychwstańców na Rennweg.

Lwowskie Towarzystwo ginekologiczne, na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 26 bm., wybrało prezesem dra Bronisława Skałkowskiego.

Na międzynarodowy kongres historyków w Rzymie, udaje się ze Lwowa prof. dr. Bronisław Dembiński.

W sprawie zwołania sejmu. Donoszą nam z Tarnopola: Magistrat w imieniu rady miasta Tarnopola, stając w obronie praw krajowych, postanowił wysłać petycje do rządu i Koła polskiego, w sprawie zwołania sejmu zaraz po świętach, na dłuższą sesję.

Taka sama petycja odeszła już ze Lwowa.

— **Kwestja dzierżawy opłat od piwa.** Jak pisaliśmy niedawno, gmina m. Lwowa uprawniona na podstawie umowy do dzierżawienia opłat krajowych konsumcyjnych od piwa po koniec roku 1904, ma obecnie utracić to prawo i połączone z tem pewne korzyści materjalne. Z chwilą bowiem wejścia w życie nowej ustawy o dodatkowej opłacie od piwa na rzecz funduszu krajowego, pobór tych opłat konsumcyjnych ma się odbywać bezpośrednio na ręce kasy krajowej. Nad sprawą tą zastanawiała się wczoraj komisja prawnicza. Wprawdzie rozporządzenie wykonawcze do wspomnianej ustawy nie postanawia, że wypuszczanie w dzierżawę prawa poboru tych opłat jest wykluczone, atoli z natury ustroju uiszczania ich, tj. do kasy krajowej bezpośrednio lub za pośrednictwem obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności — wynika, że ustawa, względnie rozporządzenie wykonawcze uchyla potrzebę lub chociażby możliwość dzierżawy, komisja prawnicza rady miejskiej orzekła więc, że nie jest wskazanem dochodzenie spornego w tej sprawie prawa gminy, a uznała za właściwe i celowe, by gmina poczyniła starania w drodze rokowań o stosowne odszkodowanie ze strony funduszu krajowego.

— **Pożar w Biłohorszczy.** Jak zanotowaliśmy wczoraj, w lesie biłohorskim wybuchł wczoraj przedpołudniem pożar. Powstał on prawdopodobnie wskutek nieostrożnego porzucenia zapałki płonącej, lub papierosa. Trawa była idealnie sucha, lekki wiatr rozdmuchiwał ogień, to też w bardzo krótkim czasie obszar około trzy-morgowy, zabłysnął płomienną barwą, a w górze unosił się olbrzymi płaszcz dymu. Z trawy przeszedł ogień na spruchniałe zręby sosnowe i młode sośniaki i cichutko pełzał dalej i dalej. Szczęściem do starego lasu było mu daleko, a że to był biały dzień, więc leśniczy i ludzie ze wsi, rzucili się na ratunek. Przybył też ze Lwowa wiceprezydent Michalski i radny dr. Marjański, oraz pięciu strażaków pożarnych. Leśna służba bardzo umiejętnie stawiała przeszkody dalszemu zniszczeniu, kopiąc rowy wśród płonących obszarów, aby poprzerywać pożodze teren materjału palnego, wykopaną zaś ziemią, zasypywano płomienie. Po ugaszeniu ognia, ustawiono liczne straże, gdyż taki przyduszony ogień bywa zazwyczaj uparty i próbuje się znów podnieść. — Szkoda, wyrządzona wczorajszym pożarem, jest stosunkowo niewielka.

Terno czy nie terno. Kapral policji Aczkiewicz, znalazł wczoraj na ulicy kartkę loteryjną do ciągnienia z dnia 24 bm. z numerami 66, 19 i 18, które to numera wszystkie wyszły. Agent wysłany do kolektury Seidena, który kartkę tę wydał, dowiedział się odeń, że numera na kartce, są zdaniem jego, sfałszowane. Z tem wszystkiem sprawa ubitą jeszcze nie jest, gdyż śladów fałszerstwa na kartce nie widać i numera napisane są czysto i wyraźnie.

Wyścigi rzeźników. N. Przybylski, rzeźnik zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej l. 82, wioząc wózkiem mięso z rzeźni, urządził sobie na ulicy Żółkiewskiej wyścigi z drugim jakimś rzeźnikiem ku wielkiemu przerażeniu rozskakujących się na wsze strony przechodniów. Stójkowy, nie mogąc zrozumieć rzeźnickiej ambicji, chciał powstrzymać rozbrykanego rzeźnika i pochwycił konia za uzdę Przybylski jednak wyrwał mu uzdę z rąk, zaciął konie i odjechał galopem

Tow. miłośników zabytków m. Krakowa. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie towarzystwa miłośników historji i zabytków m. Krakowa. Na zgromadzeniu tem członek ks. prałat Bukowski uczynił wniosek o poczynienie odpowiednich kroków aby Muzeum narodowe, mające dziś pomieszczenie na piętrze w Sukiennicach, mogło się znaleść w odnowionym zamku królewskim na Wawelu. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm projekt ustawy w sprawie finansowego poparcia budowy kolei lokalnej Jaworzno-Piła.

Nieszczęśliwy wypadek. Berlin. (Tel.) Cesarzowa Augusta Wiktorja spadła wczoraj z konia w Grunenwaldzie i złamała lewe ramię. Po ułożeniu jej na miejscu opatrunków przez przywołanych lekarzy dworskich, przewieziono ją w powrocie do Berlina.

Aresztowanie socjacjalisty rosyjskiego. Rzym. (Tel.) *Tribuna* donosi, że Rosja zażądała wydania Gotza, aresztowanego przed kilku dniami.

Sprawa ta będzie oddana właściwej instancji, a wyrok zapadnie w Neapolu.

Odnalezienie syna. Paryż. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołała tu następująca sprawa. Przed czterema laty uprowadzono tu 16 letniego syna miljonera amerykańskiego Chase-

go. O uprowadzenie to podejrzywano jego ciotkę, gdyż młody Chase odziedziczył po matce 5 miljonów dolarów, które ewentualnie, w razie śmierci młodego Chasego, przechodziły na siostrę jego matki. Ojciec wydał przeszło pół miljona dolarów na poszukiwanie syna i dopiero wczoraj udało się mu znaleźć syna w jednym z prywatnych zakładów dla obłąkanych dra Comara, gdzie umieszczony był pod fałszywem nazwiskiem. Młody Chase jest na pół idjotą, ale nie obłąkanym. Chase doniósł o tem sądowi i epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

Trzęsienie ziemi. Metkovic (w Serbji). Wczoraj o godzinie 4 rano odczuto tu 5 sekund trwające trzęsienie ziemi w kierunku z południa na północ. Trzęsieniu towarzyszył silny huk podziemny.

Ułaskawienie. Stambuł. (Tel.) Sułtan ułaskawił skazanego na śmierć sprawcę zamachu na patrjarchę ormiańskiego, Ormaniana.

Zamach samobójczy w teatrze. Podczas wystawienia w paryskim teatrze Sary Bernhardt dramatu pt. „Werther" (przeróbki z Goetowskiego „Werthera"), w którym Sara Bernhardt gra rolę tytułową, w chwili, gdy Sara, jako Werther strzela do siebie w celu samobójczym, ktoś wystrzelił w teatrze, wołając: „I ja chcę umierać". Okazało się, że samobójstwo usiłowała popełnić literatka. Martiny, która już poprzednio zażyła była laudanum. Powodem rozpaczliwego kroku, była nędza.

Fałszerze pieniędzy. W tych dniach policja petersburska wykryła w pobliżu Petersburga fabrykę pieniędzy. Prywatna ta „mennica" znajdowała się w gęstym lesie w zaroślach; odszukanie jej było niezmiernie trudne, gdyż las jest bardzo rozległy. Fabryka składała się z pieca naftowego, naczyń do topienia metali, form do odlewów, pilników itp. narzędzi. Oprócz narzędzi, policja znalazła drewnianą skrzynię, a w niej gotowe jnż, lub jeszcze niewykończone ruble, niby srebrne, biały metal do wyrobu monet itp. Odkrycie nastąpiło zupełnie przypadkowo. Na ulicy Petersburga zatrzymano za bójkę trzech ludzi, którzy w drodze do cyrkułu, wyrzucili na bruk kilka srebrnych monet. Policja podjęła monety i sprawdziła, że są fałszywe. Rozpoczęto śledztwo, a uwięzieni przyznali się do fałszowania monety i wskazali, gdzie mieści się pracownia. Według zeznania fałszerzy, zdążyli oni puścić w kurs wielką ilość rubli.

Plaga szarańczy w Egipcie. Donoszą z Kairu, że pociąg kolei etjopskiej, który w dniu 13 lutego opuścił Dżibutti, dwa razy wstrzymany został przez ogromne masy szarańczy. Za mostem Ghebele nie mogły się nawet poruszyć potężne koła nowej lokomotywy. Warstwa szarańczy, którą gniotły koła pociągu, była tak grubą, że pociąg grzązł jakby w jakiemś błocie. Szarańcza pokryła kraj na obszarze 80 klm. Poza Holl-Holl odmówiła posłuszeństwa zarówno lokomotywa, jak i hamulce, bo wszystkie części parowozu były napełnione masą z szarańczy. W takich warunkach mógł pociąg poruszać się ledwie 30 kilometrów na godzinę.

Dostęp do zakazanego kraju. Obok Timbrutu i Lhassy i do indyjskiego kraju Nepal, był dotąd Europejczykom dostęp wzbroniony pod grozą utraty głowy. Obecnie donoszą z Kalkuty, że dwu oficerów angielskich otrzymało od Makaradży Nepalu pozwolenie na zwiedzenie tej krainy. Poznanie tego górskiego kraju, położonego między Indjami brytyjskiemi, a Tybetem jest dla Anglików niezmiernej wagi.

Nowe kolonje żydowskie. Londyńska gazeta hebrajska *Hadegel* (Sztandar) donosi, że w tych dniach udali się dr. Jofe wraz z inżynierami i chemikami do okolicy miasta „Sukot" (Arabowie nazywają je „Orim"), w celu zbadadania gleby. Przywódca sjonistów, dr. Herzl, zamierza nabyć około miljona „dunów" ziemi celem osiedlenia tam przeszło 60 tysięcy rodzin żydowskich.

Okolica, która obecnie jest pod protektoratem Anglji, była według podania biblji pierwszym obozem żydów, po wyjściu ich z Egiptu. Leży na granicy palestyńskiej i oddalona jest od portowego miasta Jaffy o 7 dni.

Rozpaczliwy czyn bezdomnego. Piszą z Gracu: Ubiegłej soboty spostrzegli rano dwaj strażnicy ogniowi, że w jednym z kanałów miejskich, do Muru mających ujście, spi jakiś człowiek. Kiedy go, przywołany policjant, pociągnąć chciał do odpowiedzialności, nędzarz skoczył do Muru i pociągnął jednego ze strażników do wody. Tylko z trudem zdołał się strażnik wyratować; desperata wyłowił nieco później nadzorca rzeki. Przywieziony do szpitala i przyprowadzony do przytomności, zeznał biedny człowiek, że zwie się Jan Raf, jest agentem, liczy lat 26, a do rozpaczliwego czynu skłoniła go nędza.

Kosztowny syfon. Dwadzieścia pięć gwinei (około 800 k.) za syfon, zapłacono w tych dniach w Londynie. Chodziło w tym razie, co prawda, o najstarszą w świecie flaszkę wody sodowej. Pochodziła ona z zapasów płynnych okrętu wojennego „Royal George", który utonąwszy w r. 1782 pod Spithead, dopiero w pięćdziesiąt siedm lat później został wydobyty na wierzch.

Przetarg cennej butelki, autentyczność której niezaprzeczenie była stwierdzona, poszedł odrazu nader żywo i ostatecznie zdobył ją zawodowiec, właściciel fabryki wody sodowej, za niebywałą cenę, 800 k.

Woda sodowa wynaleziona w roku 1767, potrafiła sobie zdobyć kupiecką wartość i ogólne rozpowszechnienie.

Z muzyki.

(Opera: „Cyrulik sewilski" i „Latający Holender". — Filharmonja: Koncert Wagnerowski).

Bardzo to było chwalebne ze strony dyrekcji Filharmonji, że termin koncertu Wagnerowskiego przełożyła z czwartku na piątek, aby nie wejść w kolizję z operą, w której wystawiano w ten dzień na benefis wielce zasłużonego kapelmistrza p. Spetriny, arcydzieło Rossiniego: „Cyrulik sewilski". Tak więc muzykalna publiczność lwowska miała możność zapełnienia aż do ostatniego miejsca sali teatralnej na „Cyruliku", a na drugi dzień pośpieszenia tłumnie do Filharmonji na Wagnera. Oby to uznania godne ustępstwo stało się w przyszłości zwyczajem!

Większa część dawno we Lwowie niegranego „Cyrulika sewilskiego", śpiewaną była onegdaj, niestety, w języku włoskim. Prócz panny Bel-Sorel (Rosina) i p. Dianniego (Almaviva) wystąpił jako gość, nowy baryton włoski p. Giraldoni, który śpiewał dobrze, a grał jeszcze lepiej rolę tytułową Figara. Utalentowanego tego artystę będziemy jeszcze mieli sposobność słyszenia w odmiennie zupełnie rolach Rigoletta i Scarpia w „Tosce".

O wiele słabszym od Figara był Dianni, jako Almaviva. Do trudnej tej partji potrzebny jest tenor posiadający głos wygimnastykowany nieledwie jak głos śpiewaczki koloraturowej. Takiego p. Dianni nie posiada, to też chwilami wcale go nie było słychać. W wielu miejscach zdawało się, jakoby roli swej nie śpiewał, lecz tylko „markował".

Panna Bel-Sorel pod względem wokalnym podobała mi się w partji Rozyny więcej, aniżeli w innych, natomiast w grze i w ruchach była niżej *niveau* nawet operetkowego. Mianowie po drugim akcie przy wręczaniu bukietów i kwiatów p. Spetrinie (jako benefisantowi) p. Bel-Sorel zachowała się wprost niemożliwie: biegała po scenie, ciągnęła benefisanta, to go popychała itp., a tymczasem rozentuzjazmowana publiczność biła brawo bez ustanku... Gdzie smak?... Ratujcie smak!...

Przyznam się, iż również przygnębiające wrażenie uczyniły na mnie oklaski, rozlegające się w audytorjum po każdem słowie wyrzeczonem przez p. Bel-Sorel po polsku. Czyż język nasz polski jest może tak niecywilizowanym, jak np. język Jakutów lub Zulusów, aby kilka wyrazów przez Francuzkę w nim wyrzeczonych sprawiać miały narodowi polskiemu zaszczyt? Czyż nie jest on równie kulturalnym, jak język francuski, a wiele od tamtego piękniejszym i bogatszym? Czyż zresztą nie jest to obowiązkiem każdego obcokrajowca, mieszkającego w polskim kraju i zarabiającego u nas grube pieniądze, nauczyć się gruntownie języka polskiego i nim tylko w pełnieniu swego zawodu się posługiwać?

Doprawdy! kiedyż nauczymy się wreszcie szanować samych siebie? Czas już, ażeby wielki, abyśmy przestali obracać się za obcymi i mieli już raz swoją własną, polską Operę, oraz polską Filharmonię!

Nie mogę pominąć milczeniem, że w mniejszych rolach w „Cyruliku sewilskim" wyróżniły się bardzo korzystnie trzy nasze swojskie siły, t. j. pani Kasprowiczowa, p. Jeromin, oraz p. Paszkowski. Mianowicie ten ostatni w roli doktora Bartolo był zupełnie bez zarzutu.

Jeżeli jednakowoż wystawienie czwartkowe „Cyrulika" miało cechę „europejskości", to stało się to przeważnie dzięki znakomitej reżyserji p. Chodakowskiego, oraz niemniej świetnej dyrekturze p. Spetriny. Ten ostatni w zupełności zasłużył na sukces zewnętrzny i artystyczny, jaki na jego benefisowem przedstawieniu przypadł mu w udziale, ponieważ we wszystkich operach, które wyprowadził i dyrygował, pokazał maestrję wprost niezrównaną. Co do mnie, twierdzę stanowczo, iż ze wszystkich znanych mi Włochów, oraz wielu artystów nie — Włochów, p. Spetrino posiada smak estetyczny najwykwintniejszy.

Dzień przed przedstawieniem „Cyrulika" śpiewano w operze po raz drugi i ostatni „Latającego Holendra". Z występujących w nim artystów wybił się ponad wszystkich w roli Erika p. Maławski, który znaczne w tym sezonie uczynił postępy i w operetce więcej występować nie powinien, mając przed sobą piękną przyszłość operową. Również jestem mocno przeświadczonym o znacznej przyszłości artystycznej pani Gembarzewskiej, choć jej Senta nie była tak dobrą, jak Agata z „Wolnego Strzelca". Inscenizacja „Holendra", również jak i część instrumentalna, były — jak zwykle — znakomite, niestety tylko publiczności nie było w teatrze zbyt wiele.

Mogłoby było także zmieścić się jeszcze więcej osób we Filharmonji na wczorajszym, pierwszym koncercie Wagnerowskim, w którym wykonano akt pierwszy z „Walkirji," oraz trzeci ze „Zmierzchu bogów." „Walkirje" słyszeliśmy już parę miesięcy temu dwukrotnie i to prawie w tej samej obsadzie; tym razem wypadło jej wykonanie cokolwiek słabiej. Widocznie wszystkie siły solistów, orkiestry i dyrygenta (p. Czelańskiego) zwrócone były na „Zmierzch bogów," który wyszedł znacznie lepiej. Oprócz p. Bandrowskiego, jako Zygfryda, odznaczył się w partji Hagena p. Borkowski, a nader trudne trio cór Renu odśpiewały z wielkim wdziękiem panie Bohuss, Gizińska i Czelańska. Orkiestra stała przeważnie na wysokości zadania; „muzykę żałobną" po zabiciu Zygfryda radzibyśmy słyszeli częściej w koncertach Filharmonji.

Kończąc nie mogę zamilczeć o występie pani Konstancji Lipińskiej, która w ubiegłą niedzielę śpiewała ze znacznem powodzeniem we Filharmonji. Pani L. posiada głos o nader obszernej skali, dobrą szkołę, oraz śpiewa ze sporą dozą uczucia, to też wykonaniem aryj z „Faworyty", z „Proroka", oraz kilku pieśni zniewoliła publiczność do gromkich oklasków.

Jan Skrzydlewski.

Dział ekonomiczny.

— **Podrożenie cukru.** Rafinerje cukru podwyższają od dnia 1 kwietnia b. r. cenę rafinady o 1—2 kor. na sentnarze metrycznym, stosownie do gatunku.

— **Wiedeń** 27 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688·25, Akcje węg. Zakł. kred. 749·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 496·—, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 692·75, Akcje kolei połudn. 48·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 451·—, Acje kolei Północnej 5475, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 390·50, Akcje Rima Muranji 485·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni 347·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Obligi węg. indemn. 99·45, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta kor. 99·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 97·90, 4 proc.

listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·75, 4 proc. listy Banku hipot. 97·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·55, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 120·—, Marki 117·07, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 27 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 270·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 268·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 282·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·65; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 233·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 27 marca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·50 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 27 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·—, Staatsbahny 148·75, Disconto Comandit 194·60, Berlińskie Towarz. handl. 161·50, Laura 223·10, Bochumy 193·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 189·25, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 140·80, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 181·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 372·—, Lombardy 14·70, Kolej Henry 110·60, Niemiecki bank narodowy 119·90, Kanada Profered 130·40, Akcje żeglugi hamburskiej 106·70; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·90.

— **Paryż** 27 marca. 3 prc. renta 98·87, mąka 30·60.

— **Berlin** 27 marca. Austr. banknoty 85·40, spirytus 43·60.

— **Frankfurt** 27 marca. Austr. kred. 217·60, Kolej państw. —·—, Disconto 195·10, Laura —·—.

NEKROLOGIA.

†

Feliks Słotwiński

wicesekretarz Wydziału krajowego

urodzony w r. 1863 w Kamionce w Królestwie, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 27 marca 1903 o godzinie 2 po poł.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29-go marca b. r. o godzinie 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 27 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Z przeszłości.

(Ciąg dalszy).

Przewidywanie moje, niestety, sprawdziło się. Nie zwycięskie wawrzyny spotkały połączone dwa oddziały w Małogoszczy! A prawda! Zwycięstwo było, lecz opiewane tylko w szpaltach dziennikarskich; my jednak z oddziału Jeziorańskiego, od Rawy począwszy, pierwszy raz zrozumieliśmy, żeśmy bardzo przerzedzeni i że to już nie nasz Jeziorański komenderuje nami. Jeziorański nie kazałby kawalerzystom n a o c h o t n i k a, których wyskoczyło z szeregów ze 30, tak bezładnie rozprószonym, szarżować na *carré* batalionowe!

Od Małagoszczy nietylko do Grochowisk, ale do ostatniej chwili przejścia granicy przez resztki oddziałów Langiewicza, jeszcze liczebnie wielkie, bo przeszło 2500 ludzi pod dowództwem Smiechowskiego, we wszystkich bitwach i rekonesansach „na stracone" brałem czynny udział. Dosłownie biorąc, z 24 kawalerzystami, zasłaniając przejście oddziału Langiewicza przez granicę pod Czernichowem, ostatni przeszedłem ją, wraz z dwiema kompanjani piechoty austrjackiej, przyzwoite zrobiwszy spustoszenie w 4 bataljonach piechoty moskiewskiej i w 4 setkach kozaków, gdy ci chcieli nas ścigać jeszcze na terytorjum Galicji.

Oto, słowa świadka żyjącego, który od początku powstania brał czynny udział i z obozem Śmiechowskiego, Jeziorańskiego, Langiewicza w ciągłym służbowym zostawał stosunku, do żadnych intryg partyjnych nigdy nie należał, tylko dobro poruczonych mu żołnierzy i sprawy miał na celu. Otóż słowa takiego świadka, winny mieć posłuch. I dlatego najsolenniej i w imię prawdy naznaczam, że:

1. postaci wyższych oficerów oddziałowych, Ulatowskiego, Czachowskiego, Winnickiego, a nawet Bugra (Śmiechowskiego), nie przedstawiają charakterystyki, po której rozpoznaćby ich można. Z tych automatów w cudacznych uniformach nie można poznać ani w pierwszym, zaufanego doradcy Langiewicza, ani w drugim tego stanowczego, a nawet okrutnego partyzanta, w trzecim tego ulubieńca całego oddziału, który tylko myśli o dobru swoich żołnierzy, a w Bugrze tego wodza nieustraszonego, niezdolnego do deklamacji, zawsze na przodzie w największym ogniu zagrzewającego odwagę żołnierza, a miłującego go, jak własne dzieci.

Osobistość Jeziorańskiego, o ile go poznałem ze stosunku służbowego od początku powstania do Grochowisk, zupełnie wypadła w dramacie nieudatnie.

Akcja dramatu przedstawia go, jako warchoła, gbura, narwanego *), gdy to był człowiek w stosunku służbowym, choć czasem szorstki, ale sprawiedliwy, koleżeński, a uzupełniony sympatyczną osobistością ulubieńca oddziału, Tomasza Winnickiego, był ideałem dowódcy partyzanta, odważnego, skromnego, dbałego o żołnierza i nie narażającego go bez potrzeby; przytem stanowczy, a u którego nieszczęśliwego „ja" nie dostrzegliśmy. To też i oddział jego nosił tę charakterystykę.

2. Sceny Langiewicza z Pustowojtówną w cztery oczy, w dwóch aktach, nietylko, że są niezgodne z prawdą, na podniosłość utworu działają ujemnie i niesmacznie, ale są ubliżające cieniom osoby, pełnej poświęcenia, prawdziwej bohaterki, za jaką my nawet z przeciwnego obozu (Jeziorańskiego) ś. p. Henrykę uznawaliśmy, nie z powodu piękności, bo piękną nie była, zaledwie przystojną; ale z powodu jej pięknej duszy, poświęcenia i odwagi, która tę osobę zdobiła, czcić i szanować pamięć jej nauczyliśmy się.

A czy miał autor dramatu prawo, użyć osobistości tak znanej dziejowo ze swej oryginalności i zacności charakteru, tylko dla urozmaicenia sceny? Czy dramat zyskał co na tem, że świeżą mogiłę, skromnej, wzorowej żony i matki na wygnaniu, autor odkopał, dobywając i przed oczy widzów sceny postawił, narażając ją na dwuznaczny sąd i może nawet nieraz na uśmiech niegodny, lub podejrzenie, „że może tam było coś między niemi." To „c o ś," tak niby niewinne, a tak doniosłe!

My, starzy, przyzwyczailiśmy się w młodości szanować nietylko osobę, ale i cześć ś. p. Henryki Pustowojtów! Ona swem poświęceniem nie zasłużyła na to, by bez żadnej podstawy miała przejść do pamięci potomności, jako kochanka człowieka, którego pamięć winna zaginąć dla narodu.

3. Pułkownik Bentkowski, tam sympatyczna osobistość dla obydwóch połączonych oddziałów, przedstawiał Langiewiczowi potrzebę, by przy oddziale został. Langiewicz jednak nie zgodził się i nakazał wszystkim sobie towarzyszyć; bo jakżeby namaszczony dyktator wyglądał bez licznego sztabu?

A tu leżała największa jego wina, że, rzucając oddział, nie rozstał się odpowiednio i nie zostawił dowódcy, mogącego mieć posłuch w tak niejednolitem wojsku, bo do końca zachowującem cechy właściwe oddziałów połączonych z musu. Generał Śmiechowski, odważny, zuch bugier, więcej kolega, niż dowódca, nie był odpowiednim dla oddziału zdemoralizowanego ucieczką sztabu. Gdyby jeszcze sztab otwarcie odłączył się pożegnawszy wojsko — z pewnością nie przywiązywanoby do tego żadnego znaczenia. Ale milczkiem, po bitwie, w której wojsko czuło, że pozostawione było na zagładę, nie rozumiejąc, co może znaczyć, że po zwycięstwie, które odniosło bez współudziału głównodowodzących — ci znikają... W takiej chwili, zacny Śmiechowski nie starczył. *)

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) My nie odnieśliśmy takiego wrażenia. *Red. Dz Pol.*

*) Słuszność nakazuje stwierdzić, że autor dramatu w ten właśnie sposób chwilę tę przedstawił. *Red. Dzien. Pol.*